

Praktyczny poradnik
pozwalający zrozumieć
serce, umysł
i zachowanie chłopca
w wieku od lat 2 do 22

Sztuka wychowania chłopców

DZIKIE STWORY

STEPHEN JAMES ■ DAVID THOMAS

eSPe

DZIKIE STWORY

STEPHEN JAMES ■ DAVID THOMAS

Sztuka . wychowania chłopców

PRZEKŁAD

EDYTA STĘPKOWSKA

Kraków 2011

eSPe

*Wszystkim chłopcom i mężczyznom,
którzy pozwolili nam uczestniczyć
w swoich niebezpiecznych podróżach.*

WSTĘP

„DZIKI STWÓR!”

*Tamtego wieczoru, gdy Max założył
sвій kostium wilka, mama nazwała go
„DZIKIM STWOREM!”*

MAURICE SENDAK, *Where the Wild Things Are*

Pewien znajomy opowiedział nam o psie, którego miał jako dziecko. Miał na imię Midnight (pies, nie znajomy) i był mieszańcem niejasnego pochodzenia przygarniętym z pobliskiego schroniska dla zwierząt. Z jego wyglądu można było wnioskować, że był po części czarnym labradorem, po części owczarkiem angielskim i po części collie. Jak sobie więc wyobrażacie, Midnight był duży, czarny i niezbyt wytworny.

Znajomy mówił, że razem z bratem dostali kiedyś zadanie odświeżenia białego drewnianego płotu biegnącego wokół ich sporego ogródka przed domem. To był pierwszy tydzień wakacji i dla jedenastolatka i jego trzynastoletniego brata zadanie to wydawało się potwornie okrutną karą. Tym bardziej, że nie zrobili akurat niczego złego.

Rodzice poszli do pracy, oczekując, że płot będzie gotowy przed kolacją. Późnym rankiem słońce przypiekało, a chłopcy już dostali głupawki, choć wykonali ledwie połowę pracy. Frustracja

przerodziła się w uzalanie nad swoim losem i opowieści, jak spędzą resztę lata, kiedy w końcu uporają się z tym nieszczęsnym płótem. Midnight tymczasem leżał sobie zwinięty na ganku – jedynym zacienionym miejscu – i miał wszystko w nosie.

Tuż po dwunastej nasz znajomy wpadł na pomysł, który wydał mu się niezwykle zabawny.

– Wiesz, co byłoby dobre...? – zapytał brata.

I po chwili uzbrojeni w pędzle i puszkę białej farby bracia zaczęli się na psiaka. Zanim biedak zorientował się, co się święci, wyglądał jak starszy brat skunksa imieniem Pepe Le Swąd¹. „Ogromny piesoskunks”, wspominał nasz przyjaciel. Kiedy chłopcy podziwiali swoje dzieło, ojciec niespodziewanie wrócił do domu na lunch, żeby sprawdzić, jak im idzie. Zastał na w pół pomalowany płót, przerażonego czarnego (teraz w biało-czarne pasy) psa, biegającego po podwórku i swoich synów, pokładających się na trawniku ze śmiechu. „Musieliśmy potem – jak to określił nasz przyjaciel – zapłacić spore odszkodowanie”.

Wielokrotnie nagradzana książka dla dzieci *Where the Wild Things Are* Maurice’a Sendaka opowiada podobną historię małego Maksa, chłopca o bogatej wyobraźni, który pewnego wieczora biega po domu w stroju wilka, „robiąc psoty”. W ogromnym skrócie, buduje namiot z koca, linczuje swojego misia, ściga psa z widelcem i grozi, że zje własną mamę. Za karę Max ma iść spać bez kolacji. Ale to zaledwie początek historii. W zaciszu swojego pokoju Max tworzy świat, w którym odwiedza odległe kraje, spotyka dziwaczne potwory i zostaje królem. W końcu jednak wraca do domu, gdzie czuje się kochany i gdzie czeka ciepły obiad.

Wątki tej klasycznej już opowieści dla dzieci doskonale obrazują chłopięcy świat – w jaki sposób chłopcy zostali stworzeni, do czego są powołani i co im jest potrzebne. Każdy z nich musi odbyć długą i niełatwą podróż, zanim stanie się mężczyzną. Po drodze zachodzą w nim zmiany fizyczne, emocjonalne i duchowe, a cała

¹ Pepe Le Swąd to skunks z Paryża, bohater kreskówki „Zwariowane melodie” [przyp. red.].

wędrówka odbywa się zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Jest to podróż niebezpieczna, ryzykowna i nacechowana niepewnością.

Podstępna podróż

Platon, starożytny filozof grecki pisał: „Ze wszystkich stworzeń na świecie najtrudniej jest z pewnością poradzić sobie z dzieckiem. Ze względu bowiem na budzącą się w nim zdolność myślenia, które nie ujęte jeszcze w karby, pieni się i burzy, jest dziecko podstępne, złośliwe i najbardziej zuchwałe ze wszystkich stworzeń”².

Czy usłyszę *amen*?

Zasadniczo, chłopców wychowuje się trudniej niż dziewczynki. Niełatwo nad nimi zapanować. Trudniej ich czełgokolwiek nauczyć. Ciężko się z nimi porozumieć. Trudniej ich uświadamiać i prowadzić. Dziennikarz G. K. Chesterton wyraził to na swój mądry i przewrotny sposób: „Okres chłopięctwa jest czymś w najwyższej mierze złożonym i niepojętym. Nawet ci, którzy przez niego przeszli, nie rozumieją go. Mężczyzna nigdy do końca nie zrozumie chłopca, mimo że sam kiedyś nim był”³.

Chociaż być może nigdy w pełni nie zrozumiemy chłopców i nie zdołamy ich poskromić, to i tak jest sporo rzeczy, które możemy zrobić, aby wspierać nasze dzieci podczas pełnej pułapek podróży ku męskości.

To dlatego napisaliśmy tę książkę. *Dzikie stwory* odkrywają przed wami chłopięcy świat i rolę, jaką w życiu chłopców pełnią dorośli. Jeśli jesteś rodzicem, nauczycielem, terapeutą czy mentorem, znajdziesz w niej ważne wskazówki, jak prowadzić chłopców, których kochasz, poprzez ich drogę do dorosłości. Każdy, kto uczestniczy w życiu jakiegokolwiek chłopca, musi to wezwanie

² Platon, *Prawa*, tłumaczenie i opracowanie Maria Maykowska, wstęp: Tomasz Kozłowski; wyd. Alfa, Warszawa 1997, s. 276-277.

³ G.K. Chesterton, *The Autobiography of G.K. Chesterton*; wyd. Ignatius, San Francisco 2006.

potraktować poważnie – jeśli zależy mu na dziecku i jego przyszłości.

Dzikie stwory opierają się na kilku prostych, ale niezwykle ważnych koncepcjach:

- Wszystkie dzieci są darem Bożym. Chłopcy nie są wyjątkiem.
- Chłopcy stanowią wyjątkowy obraz naszego nieposkromionego, radosnego i pełnego wyobraźni Stwórcy⁴.
- To, jak chłopcy są wychowywani, w sposób bezpośredni wpływa na to, jakimi będą mężczyznami, gdy dorosną.
- To, jak chłopcy zostali zaprogramowani, wymaga często innego podejścia niż w przypadku dziewczynek. W przeciwnym razie nie będą potrafili poradzić sobie w życiu i wyrosnąć na szlachetnych mężczyzn.
- Chłopcy są (bardziej niż) odrobinę rozbrykani – ale dzięki temu nie sposób się przy nich nudzić.

Zastanawiając się, jaki jest chłopiec, trzeba wziąć pod uwagę mnóstwo rzeczy: fizjologię, genetykę, kulturę, emocje, duchowość, chłopaki-robaki, procę, patyk, kawał sznurka i tak dalej. Chłopcy są bardzo skomplikowani – znacznie bardziej, niż nam się wydaje. Dogłębne i wyczerpujące zbadanie każdego z możliwych aspektów chłopięctwa byłoby niemożliwe, dlatego w *Dzikich stworach* mówimy o tylu sprawach, o ilu jesteśmy w stanie, i to powinno wam wystarczyć, aby mieć na czym się oprzeć w swojej roli rodzica, nauczyciela czy wychowawcy chłopców. Zrobiliśmy, co w naszej mocy, aby z naszych obserwacji złożyć jedno spójne spojrzenie na wychowanie, które dostarczy wam niezbędnych informacji i pozwoli uczestniczyć w życiu chłopca (lub chłopców) z rozważą, miłością i pewnością.

⁴ Skoro Bóg postanowił objawić się nam poprzez swoją relację ze swoim synem – Jezusem, wierzymy, że istnieje pewien szczególny rodzaj duchowości w chłopcach i ich kontaktach z rodzicami, duchowości, która może nas czegoś nauczyć na temat naszej własnej relacji z Bogiem Ojcem. Nie oznacza to, że córki są w jakikolwiek sposób mniej istotne – ich obraz w Biblii jest po prostu inny.

Sztuka i wychowanie

Mamy nadzieję, że zauważyliście podtytuł *Dzikich stworów* – „Sztuka wychowania chłopców”. Otóż nie jest to tylko przypadkowe sformułowanie ani wymysł działu marketingu naszego wydawcy.

Przeciwnie – ten prosty zwrot zawiera w sobie podstawę naszego podejścia do pracy z chłopcami. Choć sporą część doświadczenia zdobyliśmy w warunkach klinicznych – pracując jako terapeuci, albo we własnych domach, jako rodzice, to nauczyliśmy się, że wychowywanie chłopców jest bardziej formą sztuki niż nauką. Oczywiście, istnieją pewne reguły, które można zastosować, starając się sprostać wyzwaniu wychowania chłopców na mężczyzn, ale jeśli mają być skuteczne, to nie można ich traktować literalnie i nie obędzie się bez odrobiny kreatywności.

Jedną z możliwych różnic między naszą pracą a innymi książkami o chłopcach jest to, że podchodzimy do tematu jako nauczyciele. Nie prezentujemy tu czarno-białej listy tego, co wolno i czego nie wolno. Staramy się raczej stworzyć podstawę, która pomoże wam zaangażować się w życie waszego syna, poprowadzić go i towarzyszyć mu w jego drodze. Wychowanie chłopców jest zbyt złożone, żeby dało się je sprowadzić do kilku punktów na „tak” i na „nie”. Jest to proces znacznie bardziej osobisty, indywidualny i twórczy.

Właśnie dlatego wolimy określenie *wychowywanie* niż *formowanie*, *kształtowanie* czy *urabianie*. Wychowanie to „ogół zabiegów mających na celu ukształtowanie człowieka pod względem fizycznym, moralnym i umysłowym oraz przygotowanie go do życia w społeczeństwie”⁵. Koncepcja wychowania jest ważna, kiedy zastanawiamy się, jak włączyć się w życie dziecka inaczej niż poprzez „instruowanie” czy „nauczanie”, które również są ważne, ale nieco mniej. Być może się czepiamy, ale koncepcje „formowania” czy „kształtowania” albo „urabiania” sugerują, że tak naprawdę jeste-

⁵ Słownik języka polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/wychowanie>.

śmy w stanie *uczynić* chłopców takimi, jakimi chcielibyśmy ich widzieć. To się nie może udać. A nawet gdyby mogło, to czy na pewno tak byłoby dla nich najlepiej? Z tych wszystkich powodów uważamy, że „wychowanie” jest znacznie lepszym podejściem. Uwzględnia przede wszystkim to, do czego chłopiec został stworzony, a dopiero potem naszą rolę jako osób, które wpływają na ostateczny kształt tego projektu. W odwiecznej debacie: wychowanie kontra natura nasz głos brzmi: „naszym zadaniem jest wychować naturę”. Chłopcy potrzebują nas przede wszystkim po to, aby sami mogli zrozumieć, kim są. Następnie potrzebują pomocy mądrych i oddanych dorosłych, którzy pokierują nimi w drodze od chłopięctwa do męskości.

Trzy punkty widzenia

Nie ma jednego sposobu na określenie, kim jest chłopiec i czego potrzebuje, dlatego podzieliliśmy *Dzikie stwory* na trzy części, z których każda podejmuje temat wychowywania chłopców z innej perspektywy. Łącznie wszystkie trzy części prezentują spojrzenie integralne i całościowe.

Część 1: „Postępowanie chłopca” zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami rozwojowymi drogi chłopca od chwili poczęcia do dorosłości. Jest to mapa drogowa podróży ku męskości, której poszczególne etapy omawiane są w porządku chronologicznym. W części 2: „Umysł chłopca” przyglądamy się bliżej zagadnieniom z zakresu neurologii i fizjologii. Poruszamy tematy takie jak rozwój mózgu, sposoby uczenia się i inne kluczowe sprawy fizjologiczne, które mają wpływ na życie chłopca. Część 3: „Serce chłopca” przedstawia rozwój emocjonalny, duchowy i moralny, który musi się w chłopcu dokonać, jeśli ma się stać silnym, mądrym i dobrym człowiekiem.

We wszystkich częściach znajdziecie również sporo podrozdziałów zawierających przydatne wskazówki, ważne przypomnienia i doskonałe źródła pogłębiające wiedzę rodziców, wychowawców,

mentorów i trenerów. Przytaczamy również mnóstwo przykładów z życia – są to zarówno nasze osobiste historie, jak i opowieści o chłopcach i mężczyznach, z którymi zetknęliśmy się w pracy terapeutycznej⁶.

Twoje wskazówki na drogę

Jeśli nie czytaliście jeszcze żadnej z naszych publikacji, pewnie się zastanawiacie, kim jesteśmy i dlaczego piszemy tę książkę. Zaczniemy więc od tego, że obaj jesteśmy praktykującymi terapeutami i wychowywanie chłopców stanowi ogromną część naszej pracy. Choć każdy z nas ma nieco inne wykształcenie i specjalizację, dla nas obu chłopcy i ich droga ku męskości są powołaniem i pasją.

Co ważniejsze, obaj znamy sprawę od podszewki – w naszych rodzinach łącznie wychowuje się siedmioro dzieci, w tym pięciu chłopców. Jest to zatem temat, który również osobiście bardzo głęboko nas dotyczy.

Poprzez swoją praktykę kliniczną, terapię indywidualną i grupową, a także pracę na letnich obozach Daystar Counseling Ministries w Nashville, David miał okazję pracować z tysiącami chłopców i ich rodzinami, wspierając ich w zmaganiach z problemami i wyzwaniem chłopców⁷.

Stephen jest psychoterapeutą i w swoim prywatnym gabinecie prowadzi zajęcia na temat małżeństwa i wychowania dzieci. Pełnił również funkcję pastora.

Znaczna część tej książki powstała na podstawie kursu zatytułowanego Wychowanie Chłopców, który regularnie prowadzi David. Na przestrzeni lat te zajęcia pomogły setkom rodziców, mentorów

⁶ Poza anegdotami o naszych dzieciach i nas samych, wszystkie pozostałe imiona w przytaczanych opowieściach zostały zmienione. Aby dodatkowo ochronić tożsamość opisywanych osób, zmieniono także niektóre szczegóły z ich historii. Ponadto niektóre anegdoty są oparte na wspomnieniach więcej niż jednej osoby. Podstawowe fakty i techniki są jednak prawdziwe.

⁷ Daystar to chrześcijańska organizacja terapeutyczna założona w 1985 roku, aby wyjść naprzeciw potrzebom dzieci, młodzieży, młodych dorosłych i całych rodzin. Więcej na jej temat dowiedzieć się, zaglądając na stronę: www.daystarcounselingministries.org [strona dostępna w języku angielskim – przyp. tłum.].

i wychowawców radzić sobie z trudnym zadaniem przebywania z chłopcami, prowadzenia ich przez lata młodzieńcze i wprowadzania w dorosłość.

Jeśli jesteście rodzicami albo dziadkami, to dziękujemy wam za chęć poznania potrzeb chłopców, którzy są obecni w waszym życiu (lub może sięgnęliście po tę książkę w akcie skrajnej desperacji). Jeśli jesteście nauczycielami albo pracujecie z młodzieżą – duże brawa za wykonanie tej dodatkowej pracy i doskonalenie swoich umiejętności, aby lepiej wywiązywać się ze swojego zadania.

Nasze łączne doświadczenie potwierdza, że chłopcy w istocie są ulepieni z innej gliny. I jeśli mamy im pomagać jako rodzice, nauczyciele i mentorzy, musimy im podarować – prócz sprostania wyzwaniu, jakim jest ich wychowanie – tyle serca i uwagi, ile tylko jesteśmy w stanie. Aby tego dokonać, musimy mieć wiedzę, chęci i gotowość wyruszenia w podróż do dalekiego kraju, który Maurice Sendak nazwał *Where the Wild Things Are*.

CZĘŚĆ PIERWSZA

POSTĘPOWANIE CHŁOPCA

*„A teraz – zawołał Max – niech się rozpęta
dzika draka!”*

MAURICE SENDAK, *Where the Wild Things Are*

Stephen: Któregoś dnia kąpałem moje trzyletnie bliźniaki, kiedy dosłownie na sekundę musiałem je zostawić, żeby odebrać telefon. Dotarcie do aparatu zajęło mi niecałą minutę. Kiedy pośpiesznie wracałem korytarzem, usłyszałem śmiech, a potem głośnie *bach!* Gdy wbiegłem do łazienki, doznałem szoku: trzydzieści pięć kilo przedszkolnego ciała wiło się na wykafelkowanej podłodze jak makrele na dnie kutra. Henry i Teddy rozgrywali pojedynek zapaśniczy, w którym nie było chwytów zabronionych. Wszędzie pełno wody i piany; na ścianach, na suficie, na toalecie, na lustrach, lampach i drzwiach. Chłopcy spojrzeli na mnie ze swojego miejsca na podłodze z wyrazem najwyższego zadowolenia w oczach i piszcząc z radości.

– Patrz, tato! – zawołał jeden. – Ale się bawimy, co nie?

W tej krótkiej chwili, kiedy biegłem po telefon, moje bliźniaki zmieniły naszą łazienkę w najprawdziwszy aquapark.

W *Where the Wild Things Are* Maurice Sendak doskonale opisuje, jak nieobliczalni i pełni wyobraźni potrafią być chłopcy. Wkrótce po tym, jak obrano go królem dzikich stworzeń, Max ogłasza poddanym swój dekret: „Niech się rozpęta dzika draka!”. Później następują szalone skoki i figle, z wyciem, huśtaniem się i brykaniem, które przypominają połączenie tańca wojennego z punkowym pogo. Sendak opisał w zasadzie wszystko, co zastałem tamtego wieczora w łazience. Jedyna różnica to wanna, woda i mydliny.

Co jest normalne

Od kiedy zacząłem pracować z chłopcami i ich rodzicami, pytanie: „Czy to normalne?” powtórzyło się setki, jeśli nie tysiące razy. Za tym pytaniem kryje się zwykle głębsza i poważniejsza troska rodziców: „Czy *mój syn* jest normalny?”. W większości przypadków odpowiedź brzmi: „tak”, a sporo rodzicielskich lęków i niepokojów daje się rozproszyć dzięki odpowiednim informacjom i edukacji. Zwykle jednak, kiedy się rozmawia o zachowaniu chłopców, konieczne może się okazać poszerzenie własnej definicji tego, co *normalne* (zwłaszcza kobiety mogą mieć z tym problem). Kiedy w waszym życiu pojawia się chłopiec, normalne staje się to, o czym wcześniej nawet nie sądziliście, że w ogóle jest możliwe.

Chłopcy potrafią sprawić, że zaczniecie mówić i słyszeć rzeczy, których istnienia nie podejrzewaliście.

Stephen: Jak tamtego wieczora, kiedy moja żona musiała przekonywać nasze dwuletnie bliźniaki, że „naprawdę wystarczy szesnaście razy, żeby umyć penisa do czysta”. Albo kiedy jeden z moich synów zawołał z łazienki: „Ej, chodźcie tu! Zobaczcie jaką wielką zrobiłem kupę!”. Opiekując się chłopcami, będziecie zdumieni, ile tysięcy razy trzeba powtarzać: „Proszę, trzymaj stopy przy sobie” albo „Nie liź podłogi”, albo „Hej! Nie wolno puszczać bąków w towarzystwie”.

Chłopcy z całą pewnością są stworzeniami z innej planety, lecz mimo wszystko wiele ich reakcji na otaczający świat, siebie

samych i ludzi wokół można wyjaśnić, kiedy się pozna poszczególne etapy ich rozwoju. Zrozumienie, jak rozwijają się chłopcy, jest konieczne, jeśli chcemy otoczyć ich odpowiednią opieką oraz złagodzić nasz niepokój i troskę, kiedy wkraczają w kolejne etapy dorastania (a przy okazji będziemy mogli powymądrzać się na wywiadówkach).

Przechodzenie chłopca od niemowlęcia do dwudziestoparolatka jest bardziej płynne niż stałe i bardziej szare niż czarno-białe. Nawet stwierdzenie, że poszczególne kategorie i cechy mogą się na siebie nakładać, byłoby zbyt konkretne. Znacznie bardziej adekwatne jest postrzeganie rozwoju chłopca jako spektrum (takie jak tęcza), w którym poszczególne kolory nawzajem w siebie wnikają i łączą się.

Ważne jest, aby męski rozwój postrzegać w takich właśnie, płynnych kategoriach, ponieważ to, co jest obecne i potrzebne w życiu dwulatka, nie znika całkowicie, kiedy chłopiec kończy lat pięć czy dwanaście. Staje się raczej częścią jakiejś większej całości. Nierzadko u młodego chłopaka (czy na przykład czterdziestoletniego mężczyzny) obserwuje się jakieś zachowanie typowe dla przedszkolaka. Istnieje szereg etapów formowania się tożsamości w wieku chłopięcym, które są do siebie bardzo podobne.

Potrzeby, jakie odczuwa trzylatek (na przykład, aby mu wyznaczyć jasno określone granice), nie znikają z wiekiem. Ten sam chłopiec w wieku pięciu lat może co najwyżej silniej odczuwać inne pragnienia (na przykład przekierowania uwagi), czy w wieku dziewięciu lub dziesięciu – potrzebę zaangażowania.

Im starszy chłopiec, tym większe są jego wymagania względem opiekunów. Jest to pogląd sprzeczny z innymi, bardziej tradycyjnymi teoriami dotyczącymi rozwoju dziecka, które zakładają lub sugerują, że chłopiec potrzebuje od swoich rodziców mniej, kiedy staje się nastolatkiem, a potem mężczyzną. W rzeczywistości jednak z wiekiem wymagania chłopców stają się coraz bardziej złożone i szybciej się zmieniają. Przechodzą także od potrzeb głównie fizycznych, jakie wykazują chłopcy od chwili urodzenia do wieku trzech

lat, do bardziej emocjonalnych, duchowych i tych związanych z relacjami z innymi.

Jeden etap przechodzi w kolejny i naszym zadaniem jako opiekunów jest pomóc naszym synom w tym przejściu. Ważne jest, aby rozumieć, że to, co chłopiec otrzyma albo czego nie dostanie na określonym etapie swojego rozwoju, będzie miało bezpośredni wpływ na to, jak łatwo będzie mu przejść do etapu następnego. Wielu mężczyzn ma problemy w relacjach z innymi, z własnymi emocjami albo własną duszą nie dlatego, że brak im intelektu albo moralności. Po prostu nie przeszło etapów kluczowych dla ich rozwoju, zbyt szybko kazano im przeskoczyć z jednego poziomu do drugiego albo w ogóle pominięto któryś z etapów. Tak to opisuje John Eldredge w *Drodze dzikiego serca*:

„Każdy etap składa się z określonych lekcji, które trzeba opanować, ale można je także wypaczyć lub skrócić, skazując mężczyznę na dorastanie z nie w pełni rozwiniętą duszą. Potem wszyscy zastanawiają się, dlaczego nagle w wieku czterdziestu pięciu lat człowiek się załamuje jak drzewo w ogrodzie, powalone nocą przez wichurę. Idziemy zobaczyć, co się stało, i okazuje się, że jego korzenie rosły płytko albo że drzewo latami gniło od środka, osłabione przez chorobę albo suszę. Podobnie wygląda wewnątrz Niedokończonych Mężczyzn”⁸.

Najsmutniejsze, że taki scenariusz nie należy do rzadkości. Każdy mężczyzna jest pod pewnymi względami niedokończoną konstrukcją. W mniejszym lub większym stopniu wszyscy jesteśmy chłopcami w męskich ciałach, ubranymi w rozmaite kostiumy męskości – Harleje albo pickupy, konta w banku, rodziny lub kariery. Niektórzy mężczyźni odczuwają braki rozwojowe bardziej dotkliwie niż inni. Najgorsze, co może zrobić taki człowiek, to stać się „samowystarczalnym”, czyli tak naprawdę najgorszym

⁸ John Eldredge, *The Way of the Wild Heart: A Map for the Masculine Journey*; wyd. Nelson, Nashville 2006, s. 11.

możliwym rodzajem mężczyzny. Przestaje wówczas ufać innym i Bogu i zaczyna polegać wyłącznie na własnych niedostatecznych środkach.

To, co Eldredge nazywa „niedokończeniem”, psychologowie nazywają „spowolnieniem rozwoju”. To spowolnienie należy rozumieć raczej jako *krótkie spięcie*, gdzie jakaś część sieci kierującej rozwojem chłopca zostaje przeciążona i się wyłącza. Na szczęście zwykle udaje się ją ponownie uruchomić albo zrekompensować braki.

Często te rozwojowe krótkie spięcia, o ile nie mają natury psychologicznej, są wywoływane przez istotne zmiany w życiu emocjonalnym chłopca albo w jego relacjach z innymi.

David: Do mojej poradni często zgłaszają się chłopcy, którzy przeżyli określoną zmianę. Najczęściej jest to separacja albo rozwód rodziców, co jest dla chłopca porównywalne z trzęsieniem ziemi. Zetknąłem się także z wieloma chłopcami, których jedno z rodziców zmarło – a to jest zmianą zbliżoną nasileniem do trzęsienia ziemi, po którym Kalifornia wpada do oceanu. Są to dwie najistotniejsze transformacje, jakich może doświadczyć chłopiec, a ich siła może spowolnić lub zatrzymać jego rozwój emocjonalny albo spowodować, że przeskoczy on któryś z etapów i zacznie być bardziej niezależny i brać na siebie więcej odpowiedzialności, niż jest w stanie unieść.

Kiedy w życiu chłopca zachodzą przemiany prawdziwie sejsmiczne, my jako opiekunowie powinniśmy na nowo pobudzić jego rozwój i pomóc mu nadrobić stracony czas. Być może będziemy musieli mu pomóc cofnąć się i ponownie uruchomić w nim to, co ważne, i czego powinien był doświadczyć lub nauczyć się wtedy, gdy w jego życiu zachodziły te wszystkie przekształcenia. Dla niektórych chłopców jest to proces długi i bolesny. Dla innych ta podróż nie jest aż taka trudna. Wiele zależy od wsparcia ze strony rodziny, społeczności, tego, na ile chłopiec jest emocjonalnie elastyczny, okoliczności, w jakich doszło do zmiany, kolejności urodzenia w rodzinie i wielu innych spraw.

Nie tylko zmiany tak traumatyczne jak rozwód czy śmierć potrafią znacząco wpływać na rozwój chłopca. Może to być coś, co jest znaczące tylko dla tego określonego dziecka. Dla niektórych przeprowadzka do innej dzielnicy może nieść ogromną traumę, za to na innych nie zrobi wrażenia nawet wyjazd do innego stanu. Przegrany mecz może być przeżyciem równie wielkim, co śmierć domowego zwierza – wszystko zależy od okoliczności i od konkretnego chłopca, którego strata dotyka.

Spowolnienie rozwoju fizycznego jest kolejnym częstym czynnikiem wpływającym na sposób, w jaki chłopiec przechodzi przez kolejne etapy dorastania. Radzenie sobie ze spowolnieniem rozwoju fizycznego wymaga często włączenia do zespołu opiekunów chłopca fizjoterapeuty lub terapeuty zajęciowego. Im wcześniej dojdzie do odpowiedniej interwencji, tym lepiej. Wielokrotnie zetknęliśmy się z rodzicami dorastających chłopców, którzy już na wczesnym etapie życia swoich dzieci zauważyli pewne opóźnienia, ale sądzili, że same się wyrównają i nie szukali pomocy. Tymczasem wielu problemów można było uniknąć, gdyby interweniowali wcześniej.

Rozwojowe krótkie spięcia i opóźnienia mogą być czasowe lub trwałe. Zawsze jednak należy im się uważnie przyglądać. Jeśli czujecie, że rozwój psychiczny albo fizyczny chłopca, którego macie pod opieką, spowalnia, zatrzymuje się, cofa albo przeskakuje jakiś etap, zapewnijcie dziecku odpowiednią pomoc. Być może powinniście porozmawiać z profesjonalistą: pediatrą, psychologiem dziecięcym albo pedagogiem szkolnym, lub też udać się do terapeuty rodzinnego, który specjalizuje się w pracy z chłopcami i młodzieżą.

W następnych pięciu rozdziałach wprowadzimy pewne kategorie, które pozwolą zrozumieć podróż chłopca przez kolejne etapy jego rozwoju:

- Odkrywca (wiek 2-4 lata);
- Kochanek (wiek 5-8 lat);
- Indywidualista (wiek 9-12 lat);

- Wędrowiec (wiek 13-17 lat);
- Wojownik (wiek 18-22 lata).

To, co tu nakreśliśmy, stanowi połączenie wielu innych teorii, poglądów i opinii na temat rozwoju. Staraliśmy się opisać i wyjaśnić poszczególne zagadnienia w sposób możliwie przystępny. Mamy również nadzieję, że znajdziecie tu wskazówki, dzięki którym będziecie w stanie ocenić postęp swojego dziecka w jego drodze do męskości, i być może zdołamy trochę bardziej was uspokoić i wesprzeć.

Każdemu z etapów przypisaliśmy określony przedział wiekowy, są to jednak tylko luźne wskazówki. Być może warto, żebyście to ostatnie zdanie przeczytali na głos, aby je dobrze zapamiętać: *to są jedynie luźne wskazówki*. Każdy chłopiec zmierza ku dorosłości we własnym tempie. Niektórzy wydają się pędzić poprzez kolejne etapy, u innych podróż składa się z serii nieregularnych zrywów, a są i tacy, którzy krążą i spacerują niczym... no właśnie: chłopcy w sklepie z zabawkami, skąd wcale nie mają ochoty wychodzić. Naszym zadaniem jako rodziców, wychowawców, trenerów, opiekunów młodzieży i terapeutów jest wiedzieć, gdzie na tej drodze znajdują się nasi podopieczni, i zapewnić im to, czego na tym poziomie potrzebują.

Każdy zna chłopców, którzy w bardzo młodym wieku wydają się emocjonalnie, intelektualnie albo fizycznie bardzo dojrzały lub wyjątkowi, a potem „przeciętnieją”, zanim skończą gimnazjum. W naszej praktyce zawodowej zetknęliśmy się z chłopcami, którzy przez kilka etapów rozwijali się wolno, a potem nagle „doganiali” swoich rówieśników. Widzieliśmy też chłopców, którzy osiągając określony etap, zwalniali na jakiś czas po to, aby potem znów nabrać wiatru w żagle. Znacznie bardziej istotne jest, by chłopiec możliwie najpełniej przeżył każdy z poziomów, niż żeby na siłę wpychać go w ustalony przedział wiekowy.

Aby wam pomóc jak najlepiej wykorzystać informacje zawarte w części pierwszej, tak by były dla was jak najbardziej przydatne, każdy rozdział podzieliliśmy na cztery podrozdziały:

- Ukształtowanie terenu.
- Kim on jest?
- Czego potrzebuje?
- Przekuć teorię w praktykę.

W pierwszej części każdego z rozdziałów, „Ukształtowanie terenu” przedstawimy ogólny obraz określonego etapu w rozwoju i charakterystykę chłopców w tym punkcie ich podróży. Drugi podrozdział: „Kim on jest?” omawia niektóre kluczowe cechy chłopców w tym momencie rozwoju. Część trzecia: „Czego potrzebuje?” zajmuje się w szczególności tym, czego chłopiec na tym etapie wymaga od osób, które mają być jego przewodnikami w podróży do męskości. Ostatnią częścią każdego rozdziału jest „Przekuć teorię w praktykę”, w której znajdziecie kilka praktycznych wskazówek, jak konstruktywnie uczestniczyć w rozwoju chłopca na każdym z poziomów.

ROZDZIAŁ 1

ODKRYWCA

(wiek 2-4 lata)

Od drugiego do czwartego roku życia trzech nasi synowie chodzili razem do przedszkola. Kiedy trafili do grupy cztero-latków prowadzonej przez panią Becky, Witt i Baker (synowie Davida) oraz syn Stephena Elijah wymyślili sobie nową zabawę. Nazwali ją „Gwiazdne Wojny”, choć nie miała nic wspólnego z Lukiem Skywalkerem, Hanem Solo czy Darthem Vaderem, bo wówczas jeszcze nie znali tych filmów. Zabawa miała za to wiele wspólnego z terroryzowaniem pozostałych dzieci, a w szczególności małej dziewczynki o imieniu Lea. Chłopcy dręczyli ją i udawali, że do niej strzelają laserami tak długo, aż mała traciła cierpliwość. Zaczynała ich wówczas gonić, a oni uciekali i chowali się przed nią.

Satyryk Garrison Keillor bardzo trafnie zobrazował ten szczególny rodzaj zachowania chłopców:

„Dziewczynkom pozwalano bawić się w domu (...) podczas gdy chłopców wyganiano na dwór (...). Chłopcy biegali po

podwórku z bronią, robiąc ta–ta–ta, tocząc wojny z wymyślonych powodów i kłócąc się, kto jest zabity, a dziewczynki tymczasem siedziały w domu i bawiły się lalkami, tworząc złożone grupy rodzinne, ucząc się rozwiązywania problemów drogą negocjacji i wcielania się w różne role”⁹.

Każdy widzi, że chłopcy nie są tacy jak dziewczynki. Z czego jednak wynikają aż tak uderzające różnice między nimi?

Naturalne ukształtowanie terenu

Podróż do chłopięcego świata tak naprawdę rozpoczyna się jeszcze przed narodzinami. Już w łonie matki chłopcy bardzo różnią się od dziewczynek i te odmienności będą miały ogromny wpływ na każdą sferę ich przyszłego życia.

Dr George Lazarus, profesor nadzwyczajny z kliniki pediatrii Uniwersytetu Kolumbia podkreśla, że nawet na etapie blastocysty – jednego z najwcześniejszych stadiów rozwoju zarodka – widoczne są różnice między chłopcami a dziewczynkami¹⁰. Na etapie płodu chłopcy produkują testosteron z intensywnością zbliżoną do tej u dorosłego mężczyzny, co wpływa na rozwój męskiego mózgu¹¹. Już w ósmym tygodniu ciąży chłopcy są więksi od dziewczynek. W Stanach Zjednoczonych chłopiec z donoszonej ciąży waży średnio o 131 gramów więcej niż dziewczynka, a potem ta różnica jeszcze się zwiększa. Przed końcem pierwszego roku życia wynosi niemal 800 gramów¹².

⁹ Garrison Keillor, *Męskie sprawy* (tyt. oryginału: *The Book of Guys*), tłum. Lech Jęczynek, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1996, s. 17.

¹⁰ Jeśli zapomnieliście już lekcje biologii ze szkoły średniej, blastocysta jest wkłęśniętą strukturą o cienkich ścianach będącą najwcześniejszym stadium zarodka. Z warstw zewnętrznych blastocysty powstaje łożysko i inne wewnątrzmaciczne tkanki wspomagające, a komórki z jej wnętrza dają początek zarodkowi.

¹¹ Marianne J. Legato, red., *Principles of Gender-Specific Medicine*, wyd. Elsevier, San Diego 2004, s. 1.

¹² Ibidem, s. 5.

Są to zresztą nie tylko odmienności fizyczne. Nie jest chyba dla nikogo zaskoczeniem, że już od urodzenia chłopcy są bardziej aktywni i pobudzeni niż dziewczynki. Dziewczynki za to wykazują większą niż chłopcy łatwość w komunikowaniu się z otoczeniem i są bardziej wyczułone na relacje międzyludzkie. Wszystkie niemowlęta, które przychodzą na świat w szpitalu, są przy narodzinach oceniane według skali Apgar. Jest to narzędzie służące do oceny kondycji noworodka tuż po porodzie i bierze się w nim pod uwagę pięć kryteriów: oddech, czynność serca, reakcję na bodźce, napięcie mięśni i zabarwienie skóry. Przedwcześnie urodzone dziewczynki zwykle otrzymują znacznie wyższą ocenę w skali Apgar niż chłopcy¹³. To może oznaczać, że są bardziej wrażliwe i wcześniej niż u chłopców wykształcają się u nich odruchy. W badaniach przeprowadzonych na nowo narodzonych dzieciach między 2. a 4. dniem życia wykazano, że noworodki płci męskiej utrzymywały kontakt wzrokowy z osobą dorosłą przez mniej niż 50 procent czasu, w jakim robiły to noworodki płci żeńskiej. W tych samych badaniach pokazano również, że dziewczynki rzadziej niż chłopcy płaczą, kiedy jest im źle, i że często uspokaja je ssanie kciuków¹⁴. Anne Moir i David Jessel w swojej książce *Płeć mózgu* piszą, że w testach przeprowadzonych na niemowlętach obojga płci dziewczynki łatwiej dawały się uspokoić kojącymi słowami i śpiewaniem. Wydaje się zatem, że dziewczynki lepiej od chłopców rozpoznają *emocje* zawarte w mowie, zanim jeszcze rozumieją język¹⁵. Zarówno chłopcy, jak i dziewczynki od urodzenia lubią mruczeć i gaworzyć. Dziewczynki jednak próbują w ten sposób porozumiewać się z innymi ludźmi, a chłopcy nie mają nic przeciwko zagadywaniu do stojących obok zabawek albo wzorów geometrycznych. Męski

¹³ Ibidem, s. 8.

¹⁴ Barbara Curtis, „The Truth about Boys (and Grils)”, *Christian Parenting Today*, styczeń/luty 2001, s. 26.

¹⁵ Anne Moir, *Płeć mózgu: o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą* (tyt. oryginału: *Brain Sex: The Real Difference Between Men and Women*), tłum. Nina Kancewicz-Hoffman, wyd. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993, s. 78.

umysł jest nastawiony na aktywność, zaś kobiecy na osobiste relacje z innymi¹⁶.

David: Zanim przyszła na świat moja córka, kilkoro przyjaciół urządziło dla nas przyjęcie z okazji zbliżających się narodzin dziecka. Dostaliśmy wtedy mnóstwo prezentów – od nosidełka Baby Bjorn aż po roczny zapas pieluszek we wszystkich rozmiarach. Wśród prezentów był także zestaw rzeczy niezbędnych, aby uczynić dom bezpiecznym dla malucha – mocowania do szafek, zatyczki do kontaktów, ochraniacze na klamki itp. Pamiętam, że patrząc na to wszystko pomyślałem: „Nie miałem pojęcia, że nasz dom jest tak niebezpieczny”. Pamiętam też, że znalazłem ten zestaw w piwnicy jakieś sześć miesięcy po narodzinach córki i że udało mi się go zgubić ponownie gdzieś w pralni, choć teraz przynajmniej znajdował się w mieszkaniu. Tuż po pierwszych urodzinach małej znowu go znalazłem i przysięgłem sobie, że zabezpieczę nasz dom, jak przystało na odpowiedzialnego rodzica. Moja córka wówczas już od dawna raczkowała, odkrywała nowe rzeczy i poznawała najdalsze kąty. Powoli zaczynała chodzić (lub coś w tym rodzaju) i, co ciekawe, za każdym razem, kiedy znalazła jakiś przedmiot na podłodze, przychodziła do mojej żony albo do mnie, żeby z dumą podzielić się nowym odkryciem. Nazywaliśmy to maluchowym projektem „pokaż i omów”. Nigdy nie przyszło jej do głowy, żeby wkładać sobie do nosa gumki do włosów Connie albo przyczepiać do uszu spinacze do papieru. Odkrywanie przedmiotów i wręczanie ich któremuś z nas w zupełności jej wystarczało. Często otwierała szafki w kuchni, ale nigdy nie próbowała pić antybakteryjnego mleczka do szorowania ani wkładać palców do kontaktu. I choć w szkole rodzenia gorąco nas do tego zachęcano, jakoś nigdy nie zebraliśmy się, żeby przyczepić numer Ośrodka Informacji Toksykologicznej do drzwi lodówki. Nie usiedliśmy też z mapą, żeby sprawdzić, jak najszybciej dojechać na pogotowie, ponieważ nasza córka nigdy nie wymagała, żeby ją tam zawieźć. Choć przeszedłem szkolenie w zakresie RKO, nie

¹⁶ Ibidem, s. 79.

musiałem sobie przypominać stosunku wdechów do ucisków. Droga przez dzieciństwo mojej córki przebiegała stosunkowo bezpiecznie i spokojnie.

Za to jej bracia są jak dzikie bestie zupełnie innego gatunku. Nie pamiętam, ile miesięcy mieli, gdy nauczyli się wychodzić z łóżeczek. Pamiętam natomiast, że w nocy budziło nas głucho uderzenie i zaraz potem krzyk. Nie pamiętam, który z bliźniaków pierwszy zerwał zasłony, nie jestem też w stanie zliczyć, ile razy zniszczyli sedes, trzaskając klapą albo wyszarpując go ze śrub (nie, nie żartuję). Jeden z moich synów ledwie poszedł do przedszkola, a już do nas zadzwonili, że rozbił sobie głowę i chyba trzeba będzie założyć szwy. Wymieniałem klamki, lustra, zawiasy w szafkach, zegary, lampy, wieże stereo, telewizory, ramy obrazów, krany w wannie, konsole, drzwi do lodówki, sprzęty kuchenne, naczynia, szkło, ręczniki kąpielowe, kanapy, otomany i krzesła, musieliśmy też pomalować ściany – i to wszystko zanim chłopcy skończyli pięć lat.

Kim jest odkrywca

Właściwie od momentu, gdy opanują sztukę chodzenia, chłopcy wchodzi w etap, który nazywamy fazą odkrywcy. Jest to czas, kiedy bardziej niż dziewczynki interesują się odkrywaniem granic swojego świata. Większa masa mięśniowa pomaga chłopcom docierać w miejsca bardziej odległe niż te dostępne dla dziewczynek. Chłopcy rzadziej też wracają do swoich mam, szukając pocieszenia. Jedno badanie w sposób szczególny pokazuje różnicę między chłopcami a dziewczynkami w wieku przedszkolnym. Naukowcy przeprowadzili test, w którym na środku pokoju ustawiono przeszkodę oddzielającą dziecko od matki. Dziewczynki stały obok przeszkody i płakały, żeby mama przyszła i je zabrała. Chłopcy szli wzdłuż przeszkody, żeby sprawdzić, czy nie da się jej obejść, a niektórzy próbowali nawet zburzyć przeszkodę albo się na nią wspinać¹⁷.

¹⁷ Ibidem.

Stephen: U mojego syna Elijaha ta różnica była niezwykle widoczna. Elijah przyszedł na świat w środowisku bardzo emocjonalnym i wrażliwym. Miał rodziców terapeutów i bardzo troskliwą starszą siostrę. A jednak kiedy tylko zaczął raczkować, lepiej czuł się na zakurzonych bezdrożach niż asfaltowych alejkach. Kiedy szliśmy chodnikiem, Elijah co rusz odbijał w bok, prosto w snopki siana wokół kwiatków albo w błotnisty rów biegnący równoległe do ścieżki. Patrząc, jak depcze kwiaty albo wspina się na stosy obornika, żartowaliśmy z Heather, że jest on „dzieckiem terenowym”.

Na etapie odkrywcy zdolność chłopca do tworzenia w głowie obrazów i myśli – zwłaszcza rzeczy, których nigdy bezpośrednio nie widział ani nie doświadczył – jest niezwykle silna i fascynująca. Chłopcy żyją wówczas w świecie wyobraźni tak samo albo i bardziej niż w świecie rzeczywistym. Nie są jeszcze w stanie odróżnić fantazji od rzeczywistości, więc żyją w świecie bajek.

Ku rozpaczcy swojej matki Elijah na czwarte urodziny zażyczył sobie laserowy pistolet (czyż nie mówiono nam, że chłopcy nie powinni bawić się zabawkową bronią?). Po tym jednak, jak zdemontrował nam szereg rozmaitych sposobów zrobienia pistoletu ze zwykłych przedmiotów – na przykład kawałka chleba podczas lunchu albo patyka na podwórku – ulegliśmy i na urodziny dostał Star Wars Imperial Blaster. Zanim Eli skończył pięć lat, jego pokój wypełnił się mieczami, tarczami, komiksami o superbohaterach, łukami i strzałami, statkami kosmicznymi, bronią laserową, armatami i mieczami świetlnymi. Przy odrobinie wsparcia ze strony rodziców (a czasem wbrew ich stanowczym sprzeciwom) Elijah zaangażował się w epicką walkę dobra ze złem, a głód przygody i odkrywania widoczny był w każdej jego zabawie.

Istnieje kilka kluczowych zagadnień charakteryzujących chłopca na etapie odkrywcy, które czynią ten okres rozwoju jednym z najciekawszych, ale i najtrudniejszych dla rodziców. Odkrywcy są uroczy i wymagający zarazem. Ich nastroje co chwila się zmieniają, a radości, jaka towarzyszy ich każdemu nowemu odkryciu, nie

przebiję dosłownie nic. Chłopcy na etapie odkrywcy są *aktywni, agresywni, ciekawscy i niezależni*. Przyjrzyjmy się każdej z tych cech.

AKTYWNY

Odkrywcy mają niewyczerpane pokłady energii. Są jak króliczki Energizera – bez końca na pełnych obrotach. Ten śliczny bobas albo maluch, którego kiedyś można było tulić godzinami, stał się teraz wijącą się i wiercącą kulą emocji. Jako rodzice i opiekunowie większość czasu spędzamy teraz, biegając za odkrywcą w górę, w dół, ponad i poprzez. Odkrywcy opornie uczą się dyscypliny. Ich umysł wydziela mniej serotoniny niż umysł dziewczynek w podobnym wieku. Serotonina natomiast działa między innymi jako kontroler impulsów i odpowiada za powstrzymywanie niektórych agresywnych skutków działania testosteronu.

David: Syn jednej z moich koleżanek z pracy, Afton, jest książkowym przykładem odkrywcy. Kiedy przychodzi do nas do biura, wspina się na krzesła, szafki, kanapy. W święta znalazł choinkę i próbował na nią wejść, żeby zerwać powieszzone na drzewku lizaki. Któregoś dnia, kiedy jego mama rozmawiała z kimś przez telefon, poszedł do poczekalni, przysunął krzesło do stolika z pisakami i kolorowankami i poczęstował się pojemnikiem niezmywalnych markerów. Zanim udało się go znaleźć i z powrotem oddać w ręce mamy, na jego policzkach, czole i brodzie pojawiły się tajemnicze znaki, niczym barwy wojenne wodza Apaczów. Kiedy go takim zobaczyłem, pokłoniłem mu się i pozdrowiłem gestem, jakim należy witać wielkiego wodza Indian, którym właśnie się stał. Maluch przyjął ten rytuał z uśmiechem, ogromnie z siebie zadowolony.

AGRESYWNY

Aktywność i pobudzenie, jakie charakteryzuje życie odkrywcy, pomaga w nasilaniu się innej cechy typowej dla tego etapu rozwoju: *agresji*. Choć może to dziwnie zabrzmieć, chłopcy na etapie

odkrywcy okazują miłość i przywiązanie poprzez zapasy, walenie z główki, a czasem nawet bicie. Jasne, że oprócz tego również obejmują, całują i przytulają się, ale widać już, że agresja jako męska odmiana bliskości zaczyna się rozwijać bardzo wcześnie (widzieliście kiedyś, jak dorośli mężczyźni zderzają się „klatami”, żeby uczcić dobre przyłożenie w meczu? To klasyczny przykład pozostałości z etapu odkrywcy).

Agresja odkrywcy może być reakcją emocjonalną oraz sposobem porozumiewania się. Czasami poprzez agresję odkrywca informuje nas, że jest nadmiernie pobudzony. To jest jego sposób na zakomunikowanie dorosłym, że otoczenie, w jakim się znalazł, dostarcza mu zbyt wielu bodźców, aby mógł sobie z nimi poradzić – to dlatego u odkrywców tak często dochodzi do niekontrolowanych napadów złości. Utrata panowania nad sobą to ich sposób, aby powiedzieć: „Jestem zmęczony” albo „Jestem głodny”.

CIEKAWSKI

David: Jedną z mądrzejszych decyzji finansowych podjęliśmy, kiedy synowie skończyli dwa lata. Zaczęliśmy wówczas pakować stare telefony komórkowe, kalkulatory i piloty w ozdobny papier i dawać im je na urodziny i gwiazdkę. Możecie mi wierzyć, próbowaliśmy z zabawkami rozwojowymi, ale bez względu na to, jaki fantastyczny, sprytnie zaprojektowany gadżet przed nimi postawiliśmy, moi synowie zawsze wracali do tych zwyczajnych przedmiotów codziennego użytku. Uważnie przyglądali się kolorowym przyciskom, studiując ich różne kształty i rozmiary, a potem walili w nie z ogromną siłą i jeszcze większą radością. Prawdziwym sukcesem był moment, kiedy udawało im się trafić w przycisk z boku, zmieniający ton i głośność dzwonka.

Ciekawość odkrywców nie ma granic. Świat wokół siebie poznają i włączają do swojego za pomocą dociekliwego śledztwa. Na początku swojego rozwoju chłopcy uczą się kinestetycznie, czyli za pośrednictwem dotyku i czucia. W tej fazie często słyszy się:

„Pokaż!”, co oznacza: „Chcę to potrzymać!” albo pytanie-szlagier: „Dlaczego?”. Jeśli zdarzyło wam się kiedyś wejść do sklepu z małym odkrywcą, to pewnie sami wiecie, jak wielką ma potrzebę dotykania, trzymania i badania każdego przedmiotu, jaki znajdzie się w zasięgu jego wzroku.

NIEZALEŻNY

Odkrywcy są niezależni i mają silną potrzebę, aby robić różne rzeczy samodzielnie. To dlatego na tym etapie rozwoju dziecka rodzice często słyszą: „Moje!” albo „Chcę sam”. Odkrywcom należy pozwolić, aby niektóre rzeczy robili sami. W przeciwnym razie będą dążyli do coraz większej niezależności.

Właściwie w całej książce będziemy mówili o tym, że chłopcy mają ogromną potrzebę celu i poczucia, iż panują nad swoim życiem. Kiedy damy im możliwość decydowania i kontrolowania określonych sfer, które są bezpieczne i niezbyt ważne na tle całej reszty, to zaspokoimy to ich pragnienie emocjonalne i rozwojowe. Kiedy natomiast nie damy im żadnych możliwości decydowania, a każdą wymianę zdań będziemy traktować jak okazję do pokazania, kto tu rządzi, to nie pozwolimy im zaspokoić tej ich podstawowej potrzeby.

Zamiast więc mówić Aftonowi, żeby przestał się ciągle gdzieś wspinać, moja koleżanka znalazła w naszym biurze kilka miejsc, gdzie chłopiec może bezpiecznie realizować swoją potrzebę aktywności i niezależności. Jest świetną mamą, która wie, że jego aktywność, agresja, ciekawość i niezależność stanowią część jego podróży ku dorosłości.

Czego potrzebuje: przestrzeni i zasad

W głębi serca odkrywca koncentruje swoją energię na tym, aby zrozumieć, jak różne rzeczy działają i na czym opiera się świat. Ponieważ przejawia określone cechy (takie jak aktywność, agresja,

ciekawość i niezależność), ma również pewien zestaw potrzeb. Odkrywca potrzebuje od rodziców i opiekunów dyscypliny, ustalonych zasad i cierpliwości. Dla chłopca na tym etapie rozwoju najważniejsze są *granice, przestrzeń, konsekwencja i zrozumienie*.

GRANICE

– Moje! – wrzeszczał trzylatek. – Moje! – machał rękami i tupał nogami, odpychając i szarpiąc młodszą siostrę. A potem rzucił się z płaczem na podłogę w klasycznym napadzie furii.

Wystarczy połączyć poziom aktywności z poziomem agresji małego odkrywcy, aby zrozumieć, ile pracy czeka was, jego opiekunów. Ponieważ znajduje się w takim, a nie innym punkcie swojego rozwoju, odkrywca nie jest w stanie nad sobą panować. Potrzebuje pomocy w ustalaniu granic. Kto wie, czy konieczność wyznaczenia granic nie jest wręcz najważniejszą z potrzeb chłopca na tym etapie rozwoju.

Odkrywcy będą próbowali te granice przesuwać – w końcu nie bez powodu nazywamy ich odkrywcami – i czasem może być trudno okiełznać chłopca w tym wieku, jednak, te granice są dziecku potrzebne. Granice pomagają poczuć się bezpiecznie i dowiedzieć się, co można, a czego nie można robić. Potrzebne mu są określone parametry narzucone z zewnątrz przez dorosłych, którzy poświęcają mu uwagę i troskę. To właśnie te granice pozwalają na utworzenie więzi między chłopcem a jego opiekunem. Odpowiednia reakcja ze strony opiekuna pomaga umysłowi odkrywcy nabrać zdolności do tworzenia i podtrzymywania zdrowych relacji emocjonalnych.

Błędem, jaki często popełniają rodzice odkrywców, jest stawianie im nierealnych oczekiwań dotyczących kontroli własnego zachowania. Wymaganie zbyt dużej samokontroli od dziecka na tym etapie skazuje je tylko na porażkę. To jest *ten jeden jedyny* moment w podróży chłopca ku dorosłości, kiedy należy od niego oczekiwać mniej i dać się przyjemnie zaskoczyć, kiedy sam nad sobą

zapanuje. Nie mówimy, że nie należy mieć żadnych oczekiwań, trzeba natomiast uważać, aby były realne.

Typowym przykładem nierealnego oczekiwania jest proszenie odkrywcę, żeby był cicho albo siedział spokojnie przez dłuższy czas. Większość odkrywców nie jest w stanie wykonać takiego polecenia. Bardziej skuteczne i rozsądne jest przekierowanie energii odkrywcę na coś odpowiedniejszego. Zamiast mówić chłopcu, żeby „się nie bił”, można powiedzieć: „Nie możesz bić siostry, ale możesz zbić drzewo patykiem”. Inne przykłady to:

„Nie możesz walić w stolik klockami, ale możesz nimi walić w swoją poduszkę”.

„Widzę, że ci się nudzi. Zobaczmy, ile razy w ciągu dwóch minut uda ci się wejść i zejść po schodach”.

„Nie możesz tak hałasować w domu, ale możesz iść do piwnicy albo na podwórko i tam hałasować, ile zechcesz”.

Innym nierealnym oczekiwaniem jest proszenie odkrywcę, żeby sam sprzątał swoje zabawki. Niemal żaden chłopiec w tym wieku nie jest w stanie tego zrobić. Odkrywca potrzebuje, żeby dorosły zrobił to razem z nim. Można spróbować zmienić sprzątanie w zabawę, udając, że to wyścig z czasem. Starszego odkrywcę można poprosić, żeby pozbierał pojedyncze przedmioty – na przykład klocki albo kredki i dopiero potem wyznaczyć mu następne zadanie. W miarę, kiedy odkrywcę kończą ten etap rozwoju, można im powierzyć nieco więcej odpowiedzialności, ale naszym najważniejszym obowiązkiem wobec odkrywców jest wyznaczenie granic i przekierowanie ich energii.

PRZESTRZEŃ

Jak wspomnieliśmy, odkrywcę są aktywni i agresywni, co może być przyczyną problemów wychowawczych u chłopców na tym etapie. Jako ich dorośli opiekunowie możemy uniknąć

wielu potencjalnych problemów (albo zniszczonych lamp), dając odkrywcom mnóstwo przestrzeni. Wszyscy chłopcy, a w szczególności odkrywcy, potrzebują wyznaczonych miejsc w domu i na podwórku, gdzie mogą bezpiecznie biegać i dawać upust swojej energii. Odkrywcy najczęściej przysparzają kłopotów wtedy, gdy znajdują się w pomieszczeniu zamkniętym przez dłuższy czas. Wychowawcy przedszkolni zgodnie twierdzą, że deszczowe dni są jak pocałunek śmierci. Oni doskonale rozumieją, że chłopcy i zamknięte pomieszczenia są jak olej i woda.

David: Moja przyjaciółka Micah jest mamą piątki dzieci. Pierwsza czwórka to chłopcy, a najmłodsza jest dziewczynka. Micah bardzo szybko zrozumiała, że jeśli ma nie zwariować, to musi znaleźć sposób, aby odpowiednio ukierunkować intensywność, agresję i aktywność, jaka wiąże się z taką ilością testosteronu pod jednym dachem. Wprowadziła coś, co nazwała „wyścigiem z czasem”. Wyścig z czasem odbywa się zawsze, kiedy pojawia się potrzeba – w deszczu albo w słońcu, na mrozie i w upale, w dzień albo w nocy. Micah ustawia swoich małych urwisów w szeregu na progu drzwi wejściowych. Gdy podnosi chorągiewkę, cała paczka zaczyna szalony bieg dookoła domu, a ona stoi w drzwiach i liczy, ile razy przebiegną chodnik. Kiedy ma ochotę trochę im poprzeskadać, z boku albo na tyłach domu ustawia im przeszkody. Do tego co drugie okrążenie każe im przebiegać tyłem. Chłopcy to uwielbiają – Micah również.

KONSEKWENCJA

Odkrywcy nie mają własnych wewnętrznych zasad i brakuje im konsekwencji. Na ogół potrafią skupić uwagę przez zaledwie osiem do piętnastu minut.

Odkrywcy wymagają zatem ogromnej konsekwencji ze strony rodziców. Zasady i konsekwencja im służą. Wychowawcy przedszkolni o tym wiedzą, dlatego dzieciom na tym etapie narzucają stały i niezmienny rytm dnia. Muzykowanie jest codziennie o tej

samej porze, leżakowanie również. Poszczególne stanowiska do nauki i zabawy są odwiedzane zawsze o tej samej porze i w tej samej kolejności. Taka konsekwencja wprowadza w wewnętrzny świat odkrywcy spokój i porządek.

Innym sposobem, aby postępować konsekwentnie z chłopcem w tym przedziale wiekowym, jest odwoływanie się do wszystkich jego zmysłów. Gdy będziecie zwracać się do niego, możecie na przykład nawiązać kontakt fizyczny, dotykając jego pleców, ramienia albo czubka głowy, jednocześnie przesyłając mu przekaz werbalny i pamiętając, aby przy wydawaniu chłopcu poleceń zawsze używać jego imienia. Mówiąc do niego, nawiążcie z nim także kontakt wzrokowy. Na przykład: „John [dłoń na ramieniu], idź, proszę, do kuchni i wyrzuć to do kosza”. Sami będziecie zaskoczeni, o ile więcej informacji dociera do odkrywcy, jeśli wasze polecenia będą krótkie i wygłaszane wraz z kontaktem fizycznym i wzrokowym.

ZROZUMIENIE

Stephen: W zeszłym roku, tuż po Sylwestrze zorganizowałem z żoną i dwójką naszych starszych dzieci zebranie rodzinne, aby omówić niektóre ze zmian, jakie czekały naszą rodzinę w nadchodzącym roku. Spotkanie odbyło się podczas drzemki moich dwuletnich bliźniaków. Rozmawialiśmy o najróżniejszych rzeczach, od spraw finansowych aż po działalność duszpasterską, która ma wpływ na życie naszej rodziny. Podczas zebrania Elijahowi, który miał wówczas cztery lata, coraz trudniej było się skoncentrować, więc pozwoliłem mu, żeby chodził swobodnie po pokoju i wracał do nas tylko wtedy, kiedy rozmowa będzie go dotyczyła w sposób bardziej bezpośredni.

Odkrywca wymaga, aby jego dorośli opiekunowie rozumieli, że jest skonstruowany zupełnie inaczej niż jego rówieśniczki, dlatego nasze oczekiwania wobec niego również powinny być inne. Mówiliśmy już, że umysł kobiecy wydziela więcej serotoniny, przez

co dziewczynkom łatwiej jest siedzieć spokojnie i nie podejmować decyzji pod wpływem impulsu. W rozdziale szóstym bardziej szczegółowo omówimy różnice między procesami, jakie zachodzą w mózgu kobiety i mężczyzny. Tymczasem powinno nam wystarczyć stwierdzenie, że musimy zrozumieć wyjątkowość natury chłopców i odpowiednio na nią reagować. Mając do czynienia z odkrywcą, musimy na przykład zadbać, aby nasz komunikat był konkretny i bezpośredni. Chłopcy gubią się w natłoku słów. Odkrywcy są znacznie bardziej posłuszni, jeśli kierując do nich jakąś prośbę, nie używa się zbyt wielu słów i nie zadaje zbyt wielu pytań.

Lepsze efekty przynosi również, kiedy odkrywca otrzymuje polecenie, a nie pytanie. Zamiast więc mówić: „No dobrze, to teraz powiedz mi, gdzie powinny się znaleźć brudne ubrania, kiedy je zdejmujesz? Na podłodze czy w koszu na brudne ubrania?”, lepiej zwrócić się do dziecka wprost: „Włóż brudne ubrania do kosza”. Może się wydawać, że w ten sposób nie pozwalamy chłopcu samemu odpowiedzieć, jak należy postąpić, ale to się naprawdę sprawdza. Uczenie małego chłopca nie różni się aż tak bardzo od układania psa.

Przekuć teorię w praktykę

Odkrywcy muszą mieć możliwość wyboru i poczucie odpowiedzialności, jasno określone granice i jak najwięcej okazji, żeby się wykazać. Poniżej znajdziecie kilka wskazówek, jak stosować te zasady w codziennej pracy z odkrywcą:

Wskazówka 1:

Nie mieszaј mu w głowie. Odkrywcy nie potrafią przyswajać pojęć abstrakcyjnych, zatem należy mówić dokładnie, czego się od nich oczekuje, i stawiać im jasne, realne granice: „Możesz pograć na komputerze przez dwadzieścia minut. Nastawię minutnik w kuchence. Kiedy zaczniesz dzwonić, będziesz miał pięć minut, żeby skończyć to, co robisz, i wyłączyć komputer”.

Wskazówka 2:

Dawaj mu ograniczone możliwości wyboru. Odkrywcy muszą mieć do wyboru ograniczoną ilość zadań do zrobienia, które pomogą im spalić trochę energii i dadzą poczucie sukcesu: „Będziemy sprzątać przez piętnaście minut. Chcesz poodkurzać meble, pozamiatać podłogę czy pozbierać zabawki?”.

Stephen: Kiedy moi chłopcy byli w tym wieku, uwielbiali czyścić kłamki. Żona dawała im szmatkę nasączoną płynem dezynfekującym i obaj ogromnie zadowoleni ruszali do pracy. W przypadku odkrywców nie chodzi wcale o to, czy dobrze wykonają przydzielone im zadanie (bo to prawdopodobnie im się nie uda), ale o to, żeby stworzyć podstawy tego, czego będzie się od nich oczekiwać na późniejszych etapach.

Wskazówka 3:

Przewiduj zmiany i zapowiadaj wszystkie przejścia między kolejnymi elementami codziennej rutyny.

„Dziś zrobimy trochę inaczej. Dziś będziemy...”.

„Zostało ci jeszcze pięć minut zabawy. Potem poczytamy książkę i pójdiesz na drzemkę”.

Wskazówka 4:

Ustal kilka prostych zasad, których każdy będzie musiał konsekwentnie przestrzegać.

„Jesteśmy mili. Nie raniemy innych osób ani nie niszczymy rzeczy”.

„Zawsze mówimy prawdę. Nie kłamiemy”.

„Jesteśmy pomocni i posłuszni. Nie przeszkadzamy i nie zachowujemy się niegrzecznie”.

Poproś swojego syna, żeby sam powiedział, co dla niego znaczą słowa „pomocny” i „posłuszny”.

Poproś też, żeby podał po jednym przykładzie na każde z nich, aby sprawdzić, czy rozumie te pojęcia w sposób jasny i odpowiedni dla swojego wieku.

Wskazówka 5:

Pokaż mu, jak powinien się zachowywać.

„Zobacz, jak ostrożnie przewracam kartki książki”.

„Zobaczmy, jak delikatnie można tulić malutkiego braciszka”.

Wskazówka 6:

Wprowadzając dyscyplinę, zadbaj, aby miała ona sens.

Ważne jest, aby dyscyplinowanie chłopca stanowiło logiczną konsekwencję tego, co narozrabiał. „Pamiętasz, prosiłam cię, żebyś nie rzucał piłką w salonie. Możesz nią rzucać w bawialni albo na zewnątrz. Ponieważ rzucałeś piłką w salonie, chowam ją do szafy na resztę dnia”.

Wskazówka 7:

Pozwól mu się wyszaleć. Codziennie wychodź z dzieckiem na dwór, bez względu na pogodę i temperaturę, a co najmniej raz w tygodniu zabieraj go do parku albo na plac zabaw.

Wskazówka 8:

Dawaj przykład samokontroli i opanowania w tym, co mówisz i robisz, kiedy jako rodzic, nauczyciel albo opiekun odczuwasz frustrację albo złość. Kiedy dziecko jest zdenerwowane, to zdenerwowanie dorosłego może jedynie ten gniew nasilać. Kiedy więc chcesz przyciągnąć uwagę małego odkrywcy, zamiast podnosić głos, mów głosem cichym, opanowanym i spokojnym, i nawiązuj z nim kontakt wzrokowy, który podkreśli twój autorytet. To pozwoli dziecku zrozumieć, że żarty się skończyły.

Wskazówka 9:

Mów krótko i wprost. Nie udzielaj chłopcu zbyt długich instrukcji, staraj się powiedzieć dokładnie, o co ci chodzi, za

pomocą jak najmniejszej liczby słów: „Proszę, odłóż już te ciężarówki”.

Jednym z większych błędów popełnianych przez rodziców odkrywców jest wydawanie poleceń w formie pytań. Nie mów: „Masz ochotę zjeść lunch?”. Zamiast tego powiedz: „Pora zjeść lunch”. Unikaj również pytania: „Dobrze?” na końcu zdania.

Wskazówka 10:

Kiedy odkrywca zrobi coś, co ci się spodoba, zasyp go pochwałami. Odnoszenie sukcesów i zbieranie komplementów to jedno z najlepszych motywatorów przyszłego zachowania odkrywcy. Przydzielaj chłopcu zadania, które jest w stanie wykonać z powodzeniem, chwal za wszystko, co mu się uda.

„Widziałam, jak ciężko pracowałeś. Naprawdę podoba mi się, że jesteś taki pracowity”.

„To było bardzo miłe, że podarowałeś niani swojego misia”.

SPIS TREŚCI

„Dziki stwór!”	.7
--------------------------	----

CZĘŚĆ PIERWSZA

Postępowanie chłopca	17
Odkrywca	25
Kochanek	43
Indywidualista	63
Wędrowiec	85
Wojownik	109

CZĘŚĆ DRUGA

Umysł chłopca	133
Mózg chłopca	137
Różne sposoby uczenia się	157
„Siedź spokojnie i słuchaj uważnie!”	177
Braki i rozczarowania	193

CZĘŚĆ TRZECIA

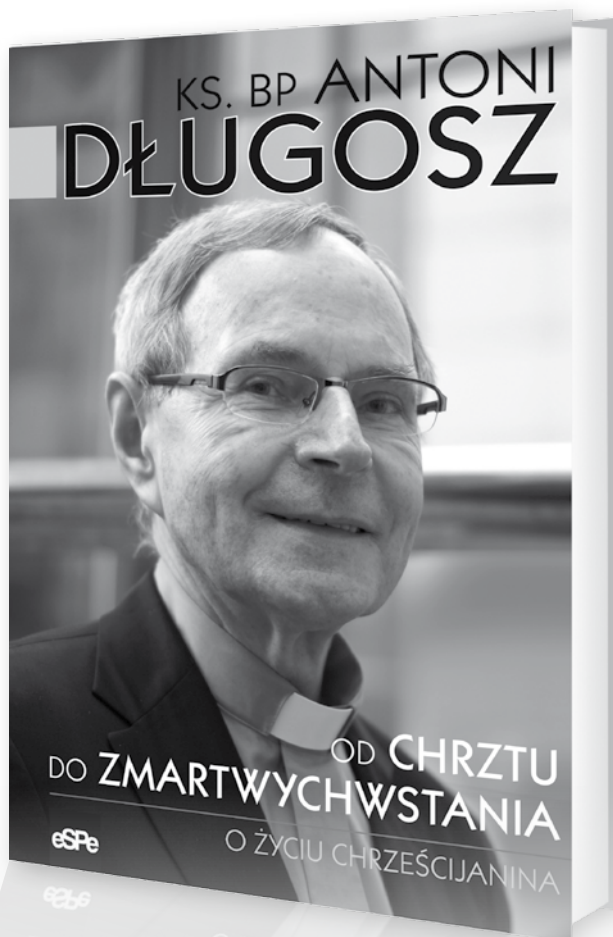
Serce chłopca	217
Szlachetne stworzenia: pielęgnując serce chłopca	223

Chłopiec i jego matka	257
Chłopiec i jego ojciec	277
Obrzędy, ceremoniały i rytuały inicjacyjne	301
Żeglując w stronę domu	321

GORĄCE TEMATY

Klasy i dyscyplina	329
Czas ekranowy	330
Wrażliwcy albo chłopcy obdarzeni intuicją	331
Rywalizacja i relacje z innymi	333
Rozmowy o seksie	335
Randki	337
Masturbacja	339
Chłopcy i pieniądze	341
Nadużywanie substancji niedozwolonych.	343
Chłopcy i pornografia	345
Homoseksualizm	347
ADD i ADHD	350
Pięć sposobów, aby pomóc chłopcom z ADD.	353
Brawura i depresja	356
Umiejętność czytania emocji	358
Chłopcy i wykorzystywanie seksualne	360
Samotne matki	364

Wydawnictwo eSPe poleca:



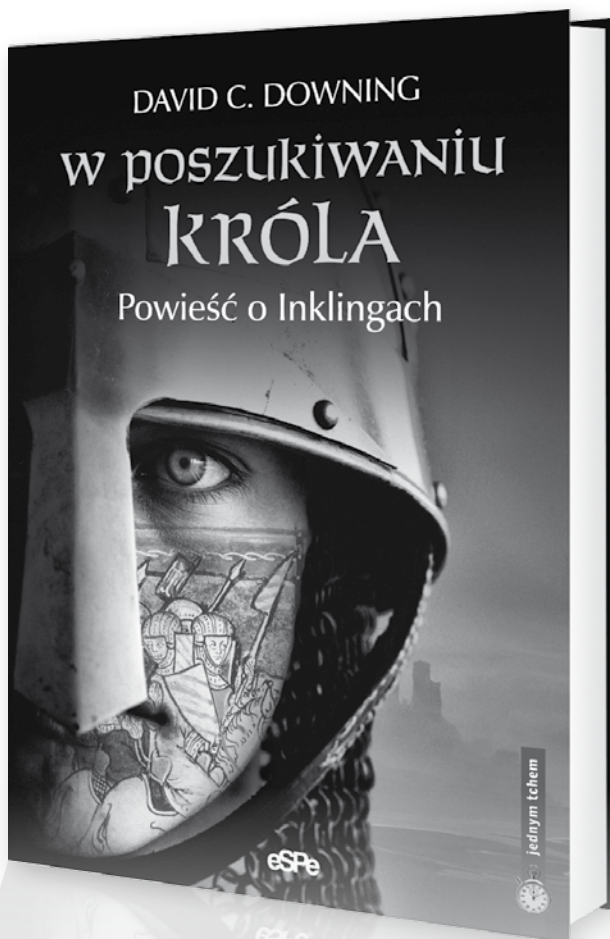
cena: 24,90 zł
stron: 156



boskieksiążki.pl
księgarnia katolicka

Zamów: handel@boskieksiazki.pl
tel. 12 413 19 21

Wydawnictwo eSPe poleca:



cena: 34,90 zł
stron: 272



boskieksiążki.pl
księgarnia katolicka

Zamów: handel@boskieksiazki.pl
tel. 12 413 19 21

Tytuł oryginału: *Wild Things*

Copyright © 2009 by Stephen James and David Thomas
Polish edition © 2011 by Wydawnictwo eSPe with permission of Tyndale
House Publishers, Inc. All rights reserved.

REDAKTOR PROWADZĄCY: Małgorzata Rogalska
ADIUSTACJA JĘZYKOWO-STYLISTYCZNA: Agnieszka Krawczyk
KOREKTA: Magdalena Sukiennik, Joanna Bernatowicz
REDAKCJA TECHNICZNA I PROJEKT OKŁADKI: Paweł Kremer
ZDJĘCIE NA OKŁADCE: © Jaimie Duplass - Fotolia.com

NIHIL OBSTAT

Przełożony Wyższy Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów,
L.dz.71/11 z dnia 16 lutego 2011 r.
O. Józef Tarnawski SP, Prowincjał

Wydanie I | Kraków 2011
ISBN: 978-83-7482-417-0



boskieksiążki.pl
księgaria katolicka

**Zamawiaj nasze książki przez Internet: boskieksiążki.pl
lub bezpośrednio w wydawnictwie: ☎ 12 413 19 21, ✉ handel@boskieksiazki.pl**
*Zainteresowanym bezpłatnie wysyłamy drukowany katalog.
W formie pliku pdf dostępny jest on również do pobrania na stronie boskieksiazki.pl.*
Wydawnictwo eSPe, ul. Meissnera 20, 31-457 Kraków.

map

Książkę wydrukowano na papierze
Eco Book Cream, wol. 2.0, 70 g/m²
dostarczonym przez Map Polska Sp. z o.o.

Druk i oprawa:
Drukarnia GS sp. z o.o.